Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

10. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 11. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. — Rezultat wyborów do komisyi administracyjnej i prawniczej, tudzież do komisyi dla konkurencyi kościelnej i szkolnej. — Petycye. — Wniosek p. Adama hr. Potockiego i spółwnioskodawców co do ustanowienia specyalnej komisyi dla spraw szkolnych. — Wniosek p. Smolki co do przeniesienia siedziby zarządów kolei żelaznych krajowych do Lwowa. — Wniosek p. Hebdy co do zmniejszenia podatku spadkowego od rzeczy nieruchomych, tudzież uchylenia dodatków do tego podatku i pobieranej prowizyi zwłoki. — Przedłożenie rządowe o prowizorycznem rozpisaniu krajowych dodatków do podatku odesłane na wniosek p. Zyblikiewicza do komisyi finansowej wybrać się mającej. — Wniosek p. Rutowskiego co do wydania osobnego statutu dla miasta Tarnowa. — Wniosek p. Paszkowskiego co do uposażenia szkoły rolniczej w Czernichowie odesłany do komisyi finansowej.—Przemowa p. Paszkowskiego za tym wnioskiem. — Wniosek p. Zyblikiewicza tyczący się fundacyi hr. Skarbka odesłany do komisyi funduszów krajowych. — Przemowa p. Zyblikiewicza za tym wnioskiem. — Wniosek p. Szpunara względem zaprowadzenia ksiąg hypotecznych po wsiach i miasteczkach odesłany do komisyi prawniczej. — Przemowa p. Zdunia za tym wnioskiem. — Przydzielenie nowo wybranych posłów Rydzewskiego do sekcyi 3ciej, Kapiszewskiego do sekcyi 1szej i Dziewońskiego do sekcyi 2giej.

Początek posiedzenia o kwadrans na 12tą przed południem.

Obecnych posłów: 135.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: zastępca komisarza rządowego c. k. sekretarz Namiestnictwa pan Thullie.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Ponieważ dostateczna ilość posłów jest obecną, więc otwieram posiedzenie. Proszę odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół).

Marszałek. Czy ma kto co do nadmienienia przeciw protokółowi? (Milczenie.) Gdy się nikt nie zgłasza, protokół jest przyjęty.

Sekretarz Paszkowski. Następne wybory dopełnione zostały przez sekcye: (czyta)

Do komisyi administracyjnej:
wybrała sekcya I. pp. Agopsowicza i Skrzyńskiego Ignacego.
„ II. „ Kraińskiego i Seidlera.
„ III. „ x. Polowego i Hoppena.
„ IV. „ Szumańczowskiego i Gnoińskiego.
„ V. „ Hubickiego i Wodzickiego Henryka.

Do komisyi prawniczej:
sekcya I. pp. Rejznera i Zakrzewskiego.
„ II. „ Koczyńskiego i Ławrowskiego.
„ III. „ Smarzewskiego i Dolańskiego.
„ IV. „ Starowiejskiego i Zbyszewskiego.
„ V. „ Smolkę i Kabata.

Do komisyi dla konkurencyi kościelnej i szkolnej:

sekcya I. p. Pietruskiego.
„ II. „ Horodyskiego.
„ III. „ x. Biskupa Manastyrskiego.
„ IV. „ x. Fortunę.
„ V. „ Kabata,

Komisye te ukonstytuowały się już, i w administracyjnej obrany jest przewodniczącym p. Kraiński, sekretarzem p. Hoppen; w prawniczej przewodniczącym p. Smolka, zastępcą p. Dolański, sekretarzem p. Koczyński, a zastępcą sekretarza p. Zbyszewski; w komisyi dla spraw kościelnych i szkolnych przewodniczącym x. Biskup Manastyrski, jego zastępcą p. Pietruski, a sprawozdawcą p. Kabat.

Marszałek. Następujące petycye przyszły do laski marszałkowskiej. Pan sekretarz odczyta.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do 11. Grudnia 1865. do Sejmu wniesionych:

21. Rzepińska Ludwika, sierota po b. archiwiście Wydz. Stan. przez posła Pietruskiego o wsparcie pieniężne.
22. Komitet galic. Towarz. gospod. przez posła Kabata prosi o zbadanie wniosku jego pod względem dzielenia i łączenia posiadłości ziemskich.
23. Gmina miasteczka Gwoździec przez posła Kowbasiuka prosi o zapomogę na wyżywienie się i przyszłe zasiewy.
24. Komitet krak. Tow. rol. przez posła Starowiejskiego z prożbą w sprawie wolnego rozrządzania własnością ziemską.
25. Gmina Bogdanówka przez posła Kaczałę o wstrzymanie exekwowania podatków rządowych aż do jesieni 1866. r.
26. Komitet krak. Tow. rol. przez posła Henryka hr. Wodzickiego o stałą dotacyę dla zakładu roln. w Czerniechowie i darowanie na własność zaliczonych w r. 1860. 5.000 złr. ze strony Rządu.
27. Nauczyciele gł. szkoły w Starym Sączu przez posła Kmietowicza o podwyższenie płacy nauczycielskiej.
28. Szuhajewska Elżbieta, właścicielka części w Tejsarowie, przez posła hr. Gołuchowskiego o odpisanie zaległych podatków i zapomogę na wyżywienie.
29. Olewiński Antoni, właściciel części w Tejsarowie, przez posła Smolkę o odpisanie podatków i zapomogę.
30. Gmina Skawa przez posła Dr. Zduna o uwolnienie od konkurencyi do drogi w Rabce.
31. Baron Borowski Kalixt przez posła Dr. Zduna o uwolnienie od konkurencyi do drogi w Rabce.
32. Sobierajski Jozefat przez posła Koczyńskiego o podwyższenie mu pensyi emerytalnej.

Marszałek. Z tych petycyi dwie, tyczące się wolnego podziału gruntów, wniesione przez Towarzystwa gospodarskie lwowskie i krakowskie, należą właściwie do komisyi prawniczej, do której był wniosek p. Smarzewskiego odesłany. Więc wnoszę, aby te dwie petycye odesłać wprost do komisyi prawniczej.

Głosy: dobrze.

Marszałek. Czy nikt nie ma nic przeciw temu? (Głosy: zgoda, zgoda!) A zatem te dwie petycye pójdą wprost do komisyi prawniczej, inne zaś do komisyi petycyjnej. Mamy tu dwa wnioski, pan sekretarz je odczyta:

Sekretarz Grocholski (czyta):

Wniosek samoistny. Wysoki Sejm uchwali:

Dla załatwienia spraw odnoszących się do szkół w kraju, wyznacza się osobna komisya z pięciu członków, wybranych z całej Izby, i jej się poleca, aby wzięła pod rozwagę obecne urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym, i przedłożyła jeszcze w tej kadencyi sejmowej wnioski, jakie uzna za stosowne.

Adam Potocki w. r. — Zyblikiewicz w. r. — Majer w. r. — Paszkowski w. r. — Ludwik Wodzicki w. r. — Szumańczowski w. r. — Ruczka w. r. — Boczkowski w. r. — Alfred Potocki w. r. — Dr. Koczyński w. r. — L. Skrzyński w. r. — Zbyszewski w. r. — Rutowski w. r. — Henryk Wodzicki w. r. — Stanisław Starowiejski w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, a zatem będzie wydrukowany i Wys. Izbie na przyszłem posiedzeniu rozdany.

Sekretarz Grocholski (czyta):

Wniosek posła Smolki. Kraj nasz posiada już od lat kilku wykończoną kolej żelazną lwowsko-krakowską (Karola Ludwika), a kolej lwowsko-czerniowiecka jest na ukończeniu.

Rady zawiadowcze i dyrekcye tych kolei mają siedzibę swą we Wiedniu, a obawiać się należy, by rady zawiadowcze i dyrekcye innych kolei galicyjskich w projekcie zostających, jakoto: lwowsko-brodzkiej, lwowsko-tarnopolskiej i galicyjsko-węgierskiej, idąc za tym przykładem nie zasiadły również za granicami kraju naszego,

Pozwolę sobie wykazać przy sposobności motywowania niniejszego wniosku, ile szkodliwą jest dla pomyślności tych przedsiębiorstw i całego kraju ta pod względem siedziby zarządu tych przedsiębiorstw zachodząca anomalia, ile przeto w interesie kraju zależy na tem, by zarządy kolei żelaznych krajowych miały siedzibę swą w kraju, mianowicie w stołecznym mieście Lwowie, przeco wszelkich należałoby używać środków, by, o ile to od Rządu zależy, rady zawiadowcze i dyrekcye kolei żelaznych galicyjskich do Lwowa przeniesione zostały. Wnoszę przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: poleca się komisyi sejmowej administracyjnej, by zastanowiwszy się nad skutecznymi środkami zamierzającymi przeniesienie do Lwowa rad zawiadowczych i dyrekcyj kolei żelaznych lwowsko-krakowskiej (Karola Ludwika) i lwowsko-czerniowieckiej, tak pod tym względem, jak pod względem zapewnienia, iżby rady zawiadowcze i dyrekcye kolei żelaznych na przyszłość w kraju budować się mających siedzibę swą w kraju obrały, stosowne wnioski poczyniła i takowe wraz ze sprawozdaniem Wysokiemu Sejmowi w jak najkrótszym czasie przedłożyła.

Lwów dnia 11. Grudnia 1865.

Franciszek Smolka, poseł miasta Lwowa.

Marszałek. Ten wniosek nie jest poparty, więc podam pod głosowanie. Kto popiera ten wniosek, raczy powstać.

(Większość powstaje.) Wniosek jest bardzo mocno poparty, zostanie więc wydrukowany i postąpi się z nim według przepisu.

Jeszcze jest jeden wniosek, p. Sekretarz go odczyta.

Sekretarz Grocholski (czyta):

Zważywszy, że gospodarstwo krajowe chyli się u nas spiesznym krokiem do upadku, czego jednym z najgłówniejszych powodów jest brak obrotowego kapitału, tudzież zbyt wysokie i niestosownie rozłożone podatki; — zważywszy nadto, że podatek spadkowy jest nadzwyczajnie wysoki, mając szczególnie na uwadze czas i okoliczności, których kontrybuenci są znagleni do uiszczania się z tegoż; — zważywszy nareszcie, że dotyka tenże w szczególności najdotkliwiej stan włościański, który w naszym kraju bynajmniej nie jest uposażonym w zapasy gotowego grosza, zatem skazuje rolników naszych na opłacanie lichwy olbrzymiej, a w następstwie prowadzi tychże do zupełnego upadku i ruiny materyalnej, przeto Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Zrobić przedstawienie o zmniejszenie podatku spadkowego od przeniesienia własności rzeczy nieruchomych, tudzież o uchylenie dodatków do tego podatku i pobieranej prowizyi zwłoki.

Piotr Hebda w. r.—Agenor Gołuchowski w. r. —Horodyski w. r.—Cywiński w. r.—Włodzimierz Russocki w. r.—Dr. Zduń w. r.—X. Stępek w. r. X. Morgenstern w. r.—Kmietowicz w. r.—Jan Kobylarz w. r.—Szpunar w. r.—Liszcz w. r.—Czechura w. r. — Cichorz w. r. — Krawczyk w. r. — Marcin Dziewoński w. r.—Jan Kobak w. r.—Padło w. r.— X. Olcyngier w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany, rozdany i postąpi się z nim podług przepisów.

Teraz przystąpimy do porządku dziennego t. j. pierwszego czytania przedłożenia rządowego o prowizorycznem rozpisaniu krajowych dodatków do podatków.

Czy kto chce zabrać głos?

Poseł Zyblikiewicz. Wnoszę aby go przekazać do komisyi budżetowej mającej się wybrać z 10ciu członków przez sekcye.

Marszałek. Zrobię tu tę uwagę, że to jest wniosek bardzo nagłący. Przed końcem roku uchwała musi być rozesłana do wszystkich władz; komisyi budżetowej dotąd nie mamy wybranej, czy niebyłoby stosownem odesłać ten wniosek do komisyi funduszów krajowych?

Poseł Ludwik Skrzyński. Przedłożono nam dwa wnioski rządowe, jeden dotyczy się dodatku do podatków mającego się uchwalić, drugi tyczący się zaprowadzenia zarządu funduszów krajowych z rokiem słonecznym.

Przyznaję, że nagłość wielka, z tego powodu nie trzeba odkładać; ale z drugiej strony nie chciałbym, aby w tak ważnej rzeczy wniosek bez poprzedniego dostatecznego zbadania był podany pod uchwałę; dlatego wnoszę, żeby te dwa wnioski rządowe oddane były do sprawozdania Wydziałowi krajowemu, i żeby to sprawozdanie na następnem posiedzeniu nam przedłożonem zostało.

Poseł Zyblikiewicz. Panowie, mnie się zdaje, że się żadną miarą nie obejdziemy bez komisyi budżetowej czyli finansowej; niewątpliwem jest, że Wydział krajowy przedłoży nam budżet, że do tej komisyi wszystko powinno być przekazane, cokolwiek się do finansów i do budżetu odnosi. Nacóżbyśmy mieli przekazywać Wydziałowi krajowemu, kiedy się nie obejdzie bez komisyi budżetowej. Poseł Skrzyński nie przyspieszy tej sprawy, powierzając ją Wydziałowi krajowemu, należy to do komisyi budżetowej z 10ciu członków składać się mającej, którąby się zaraz po dzisiejszem

posiedzeniu okonstytuowała i zajęła tym przedmiotem. Więc trwam przy moim wniosku, aby wybrać komisyę z 10ciu członków po dwóch z każdej sekcyi.

Poseł Ławrowski. Wnesok prawytelstwa jest wneskom nahlaszczym i z natury swojej należyt do spraw budżetowych; dlatoho ja wnoszu, ażeby buła jeszcze dneś wybrana komisya budżetowa, składajuszcza sia z 10 człeniw wedla sekcyi, i ażeby toj wnesok jeszcze dneś buw do toj komisija odesłanij.

Poseł Hubicki. W zupełności zgodziłbym się z wnioskiem p. Zyblikiewicza, jednakowoż ponieważ mogą być inne powody, dlaczego nie chcemy w tej chwili przystępować zaraz do wyboru komisyi finansowej czyli budżetowej, myślę iż wniosek ostatni rządowy względem uchwalenia prowizorycznego pobierania podatków jak one dotychczas są pobierane, może być uchwalony prowizorycznie na pierwszy kwartał bez odesłania do komisyi budżetowej.

Poseł Smarzewski. Idzie tu o nagłość, a zatem o przyspieszenie postępowania względem tego wniosku. Kiedy idzie o nagłość, trzeba się zastanowić nad nieodzowności potrzeby i nad możności przyspieszenia.

Co do pierwszego przyznam, że takiej nagłości o jakiej wspomniono, nie widzę. Od pięciu lat należał do reprezentacyi krajowej zarząd funduszów krajowych; wszelako jak Panowie wiecie, z oddaniem ich Rząd wcale nie pospieszył, a zawsze znajdował wiele środkow na to, by pobierać podatki bez uchwał sejmowych. Sądzę więc, że nawet w takim razie, gdyby reprezentacya krajowa się w tej chwili od uchwalenia dodatków do podatków wstrzymała, fundusze krajowe na temby nie cierpiały. Ale chodzi także o możność przyspieszenia postępowania. Zdaje mi się że gdy chodzi o nałożenie ciężaru na kraj, nie podobna nam jako reprezentantom tego kraju, powziąść uchwałę bez należytego zbadania budżetu krajowego.

Rozpatrzenie się w budżecie krajowym, jakkolwiek pobieżne, zajmie najmniej dni kilka. Zatem dla tego tylko głos zabrałem, aby się oświadczyć przeciw wnioskowi, według którego sprawa ta ma być odesłaną do Wydziału krajowego.

Sądzę, że kiedy budżet mamy uchwalić, niezwłocznie trzeba przystąpić do wyboru komisyi budżetowej. Ponieważ do rozpatrzenia się w budżecie, do którego po pierwszy raz przystępujemy komisya będzie wiele czasu potrzebowała, dlatego myślę, żeby jeszcze po dzisiejszem posiedzeniu do wyboru komisyi budżetowej przystąpiono, a wtenczas mając już organ, najwłaściwiej byłoby odesłać wniosek do tej komisyi, a nie do Wydziału krajowego.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Odesłanie do Wydziału krajowego jest tem mniej potrzebne, że Wydział krajowy złoży objaśnienia swoje i materyały komisyi, którą lepiej wybrać od razu. Nie widzę aby uchwalenie dodatków do podatków było rzeczą bardzo nagłą, albowiem dodatki do podatków na rok bieżący, już są rozpisane, i będą pobierane z końcem tego kwartału. Idzie tu więc oczywiście o dodatki na rok przyszły 1866. Pierwsza rata tych dodatków przypada z końcem Marca 1866.; będzie więc dostatecznem, gdyby budżet i dodatki do podatków uchwalone były nawet w Lutym, albo przed połową Marca. Dlatego sądzę, że tak sprawę budżetu jak również nie naglącą sprawę dodatków do podatków, możemy odesłać do jednej komisyi budżetowej.

Poseł Grocholski. Chciałem zupełnie tę samę uwagę zrobić, co p. Krzeczunowicz, więc nie mam nic więcej do dodania, i wnoszę, azeby zamknąć dyskusyę nad tym przedmiotem.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani do głosu są: pp. Ruczka, Hubicki, Skrzyński i Ławrowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy wstać. (Większość powstaje.) Więc dyskusya zamknięta. Poseł x. Ruczka ma głos.

Poseł Ruczka. Wypowiedziane te przez posłów pp. Smarzewskiego i Krzeczunowicza zdania, zupełnie mnie nie przekonują, ażeby ten przedmiot nie był nagły, gdyż to dowodzi tylko, iż dawniej był u nas stan wyjątkowy w tym względzie, albowiem w jednym i drugim roku nie mieliśmy czasu do układania budżetu. Dlatego jestem zdania, ażebyśmy się budżetem na rok 1866. zajęli. Zgadzam się zupełnie z tem, że do tego trzeba czasu, i terminu wyznaczyć nie można, jednakowoż my powinniśmy użyć naszego prawa, które nam przysłuża, ażebyśmy w wyjątkowym stanie dłużej nie zostawali; przeto wnoszę z tych krótkich pobudek, ażeby Wys. Izba uchwalić raczyła: upoważnić Rząd do prowizorycznego pobierania dodatków do podatków, n. p. na cztery miesiące (gwar) — a my tymczasem uchwalimy zupełnie konstytucyjnie dodatki do podatków na rok 1866., i upoważnimy Rząd do pobierania ich nadal na rzecz kraju.

Poseł Hubicki. Ja tylko chciałem uwagę zrobić co do wypowiedzianego zdania ze strony

p. Krzeczunowicza, iż nie z końcem Marca, lecz od 1. Stycznia liczy się pobór podatków; podatki, które mają być płacone z dołu, w praktyce uiszczane być muszą często z góry (głosy: od kiedy?); tak jest rzeczywiście, mogę panów łatwo dokumentami przekonać. Niektórzy p. Becyrks-Vorstehery żądają tego, a jeżeli Wys. Izba wierzyć temu nie chce, jestem w stanie to, co wypowiedziałem, stwierdzić dokumentami. W ogóle nie mogę się zgodzić z p. Smarzewskim, że dla tego, ponieważ Rząd pobierał dodatki bez zezwolenia reprezentacyi krajowej, ażeby to prawo Rządowi i nadal zostawić. Mnie się zdaje, iż musimy się trzymać zasady, że żaden ciężar podatkowy na kraj nałożonym być nie może bez poprzedniej uchwały Sejmu.

Poseł Ludwik Skrzyński. Przypuszczałem, że wniosek ten nie cierpi żadnej zwłoki, lecz skoro członek Wydziału p. Krzeczunowicz nam powiedział, że nagłości nie ma, a on z urzędu swego sprawę tę najlepiej znać może, więc cofam mój wniosek, i zgadzam się z odesłaniem go do komisyi budżetowej. Chciałbym tylko, aby komisya ta dzisiaj jeszcze była wybrana.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Prawytelstwo uchwałało do seho czasu dodatki do podatkiw na pidstawi §. 13., odnakož jest najważnijszym prawom Sojmu uchwalania dodatkiw do podatkiw. Jesły prawytelstwo samo robyt predłożenie, aby Izba użyła teho swoho prawa, to ja dumaju, że Sojm nepowynen wid toho widtiahaty sia, ale własne pokazaty, że chocze z toho prawa użytok zrobyty i jeho stereczy; dla toho poperaju wnesenie, aby buła komisya wybrana, i aby Sojm sam uchwalaw, i uchwału swoju wczesne do najwyższoj sankcyi predłożyw.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Było trzy wnioski, p. Skrzyński jednak cofnął swój wniosek, zostaje zatem dwa wnioski, — najdalszy z tych jest, aby prowizorycznie przez ciąg kwartału dodatki do podatków były pobierane.

Poseł Hubicki. Ja także cofam mój wniosek.

Marszałek. A zatem zostaje jeden wniosek: aby wybrać komisyę finansową, do której będzie odesłany ten wniosek, i aby ten wybór dziś nastąpił.

Poseł Zyblikiewicz. Ja stawiałem formalny wniosek, ażeby ta komisya składała się z 10ciu przez sekcye wybranych członków.

Marszałek. Więc kto jest za wnioskiem posła Zyblikiewicza, ażeby dziś jeszcze została wybrana komisya finansowa sekcyami po 2óch członków, raczy powstać (większość powstaje).

Xiążę Sanguszko. Trzebaby podzielić wniosek.

Marszałek. W całości jest przyjęty. Przybył nowy wniosek, który odczyta poseł Grocholski.

Poseł Grocholski (czyta).

Na podstawie artykułu XXII. ustawy z dnia 5. Marca 1862. gmina obwodowego miasta Tarnowa sądzi mieć niewątpliwe prawo do osobnego statutu. Składając projekt do takiego statutu przez Wydział miejski ułożony — zanosi gmina miasta Tarnowa do Wysokiej Izby prośbę o wydanie jej osobnego statutu i czyni wniosek:

Wysoka Izba wyda dla obwodowego miasta Tarnowa osobny statut.

Rutowski w. r. poseł miasta Tarnowa, wnioskodawca. Adam Potocki w. r. — Zbyszewski w. r. — Majer w. r. — Dr. Zduń w. r. — Oktaw Pietruski w. r. — Zatwarnicki w. r. — W. Sanguszko w. r. — Dr. Samelson w. r. — Zakrzewski w. r. — Lipczyński w. r. — Hoppen w. r. — Agopsowicz w. r. — Bocheński w. r. — Pukalski Biskup tarnowski w. r. — Gnoiński w. r. — Smolka w. r. — Dolański w. r.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, a zatem zostanie wydrukowany i rozdany podług przepisu. Teraz proszę p. Paszkowskiego o przeczytanie swego wniosku.

Poseł Paszkowski (czyta wniosek względem uposażenia szkoły rolniczej w Czerniechowie — po odczytaniu zaś mówi: Stawiając taki wniosek sądziłem, że dopełniam obowiązku jaki mamy wszyscy naprzeciwko rolnictwa, tego głównego, a dziś jeszcze może jedynego źródła zamożności naszego kraju.

Zakład czerniechowski podniesionym już został do tego stopnia, iż zasługuje na uwagę kraju, to jest reprezentantów jego tu w Sejmie zgromadzonych. Zakład ten otworzony w roku 1860., już drugi rok jak uczniów po ukończonym kursie krajowi wydaje, i uczniowie ci spełniają już te zadania do jakich szkoła usposobić ich ma obowiązek. Nie zamyślano tu utworzyć akademii agronomicznej. Wtenczas kiedy zakład czerniechowski powstawał, już szkoła dublańska istniała; w szkole czerniechowskiej zamierzano kształcić rolników praktycznych, i ten cel był stale miany na oku w dalszym tego zakładu rozwijaniu; praktyczne uzdolnienie otrzymują w niej uczniowie przez wykonywanie własnemi rękami wszystkich robót gospodarskich. Ale to praktyczne uzdolnienie nie

byłoby dostatecznem, nie byłoby zupełnem, nie byłoby wystarczającem, gdyby nie było paparte teoryą. — Teorya musiała być wprowadzona do tej szkoły w takim stopniu, jaki jest odpowiedni dla ukształcenia gospodarzy zdolnych do zarządu jednym folwarkiem a nawet większym majątkiem. Do tego bowiem rezultatu starała się szkoła doprowadzić uczniów swoich. Zakład ten jest zarazem zakładem wychowawczym. Przeciąg czasu cztérech lat przez które uczniowie zostają w zakładzie, jest dostateczny, aby nietylko zdolności specyalne, ale także ich charakter, ich moralność wyrobić, aby przez ciągłą pracę, przez wypełnianie obowiązków, przez porządek, i przez ścisłą karność, jaka w tym zakładzie jest zachowaną, właśnie ten rezultat osiągnąć. — Zakład oprócz tego jest nadzwyczaj przystępny pod względem opłat rocznych od uczniów pobieranych: chociaż w tym roku opłata podniesioną została, jest jednakże bardzo niską, i to czyni zakład przystępnym dla synów niezamożnych rodzin, a mianowicie dla synów oficyalistów gospodarskich, którzy takiej pomocy bardzo potrzebują, a bez niej mogliby bardzo łatwo stać się ciężarem społeczeństwa. Towarzystwo rolnicze krakowskie wznosząc ten zakład miało do rozporządzania stosunkowo do tego zadania, bardzo szczupły fundusz; fundusz, który Towarzystwo otrzymało ze składek staraniem jego zebranych, wynosił licząc wszystkie składki po koniec roku 1864. około 32.000 złr. w. a. Z funduszu tego kupiono folwark Czerniechów nad Wisłą, oraz grunta przyległe około tego folwarku, wzniesiono budynki odpowiednie zakładowi takiemu, zagospodarowano folwark, a następnie oddano całą tę majętność na fundusz i na własność zakładu.

Oprócz tego odwołało się Towarzystwo o pomoc do Rządu, jako do władzy zarządzającej funduszem krajowym, i otrzymało zasiłku z funduszów krajowych po 2.000 złr. wal. austr. rocznie przez lat 5 wypłacać się mającego.

Te lat 5 już się skończyły; po ich ukończeniu już tylko na jeden rok tymczasowo otrzymało Towarzystwo za przyłożeniem się Wydziału krajowego, przedłużenie zasiłku tego. Otrzymało Towarzystwo także jednoroczny zasiłek od Rządu na tę szkołę w sumie 5.000 złr. z funduszu tak zwanego ochotników galicyjskich tytułem zaliczki, o czem właśnie była wzmianka przy wyliczeniu petycyj do komisyi petycyjnej przekazanych; a tak cały kapitał użyty wynosił około 37.000 złr.

Dochód, który szkoła ma dzisiaj z majętności czerniechowskiej wraz z zasiłkiem funduszu krajowego który jeszcze na rok ten posiada, o wiele nie wystarcza na jej utrzymanie w tem rozwinięciu, jakie szkoła już teraz otrzymała, o którem dość powiedzieć, że mieści ona w sobie czterdziestu uczniów i pięciu nauczycieli stale w zakładzie mieszkających.

Niedobór na utrzymanie szkoły pokrytym był jedynie za pomocą zaliczki, którą tytułem pożyczki Towarzystwo rolnicze krakowskie szkole corocznie dawało, a która wynosiła w ostatnich latach około po 2.000 złr. rocznie.

Gdy niewiadomo, czyli Towarzystwo nadal będzie w możności udzielać takie zasiłki, — a pewnie dawać ich nie będzie, — przez co szkoła ta upaść musi, jej zaś utrzymanie i rozwinięcie według mego przekonania dla kraju prawdziwy pożytek przynieść może, — gdy zasiłek roczny, który szkoła jeszcze pobiera obecnie, — od zarządzenia Wysokiego Sejmu zależy, a gdy szłusznem zdaje się wielce, aby ta władza, która rozrządza funduszem krajowym, wzięła pod swoją opiekę szkoły rolnicze których dwie tylko obecnie mamy w kraju naszym; z tych powodów postawiłem wniosek i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Wysoki Sejm raczy odesłać go do tej samej komisyi, do której został odesłanym wniosek o stałe wyposażenie szkoły dublańskiej.

Komitet Tow. roln. krak. podał prośbę do Wysokiego Sejmu w tym samym celu, o której już była wzmianka.

Marszałek. P. Paszkowski wnosi, aby wniosek jego odesłany został do tej samej komisyi, która ma sprawę dublańską, t. j. do komisyi budżetowej wybrać się mającej, czyli do komisyi finansowej.

Poseł x. Pawlików. Ja sudżu, że buw podobnyj wnesok o szkoli dublańskoj i hadaju, aby toj wnesok buw widosłanyj do toj samoj komisyi szczo wnesok o szkoli dublańskoj.

Poseł Paszkowski. Właśnie o to prosiłem, żeby do tej komisyi był odesłany.

Marszałek. Wniosek względem szkoły dublańskiej odesłany został do komisyi budżetowej, która ma być wybrana. Więc kto jest zatem, aby wniosek p. Paszkowskiego odesłać do komisyi budżetowej, raczy wstać. (Większość wstaje.) Większość jest za wnioskiem. Następuje odczytanie wniosku p. Zyblikiewicza o fundacyi hr. Skarbka.

Poseł Żyblikiewicz. Pierwszy ustęp mojego wniosku opiewa:

„Wejść za pośrednictwem Wydziału krajowego w układy z miastem Lwowem o zwolnienie

undacyi hr. Skarbka z uciążliwych dla niej widowisk teatralnych przynajmniej na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierót na użytek publiczny nie będzie oddany."

Wiadomo każdemu z pośród nas, czem fundacya hr. Skarbka jest, a czem być powinna. Podług woli fundatora winna ona dawać utrzymanie dla 400 starców nie mających sposobu do życia, dla których zarazem nikt w społeczeństwie szczegółowych nie ma obowiązków. Nadto winna fundacya utrzymywać 600 sierót, przysposobiać ich do rzemiosła i innych zatrudnień, a wychowawszy ich, gdy ich ma oddać światu, winna im dać jeszcze dostateczny fundusz za założenie gospodarstwa. Instytucya więc winna być taką, jakich rzeczywiście mało na świecie. Jakkolwiek zaś celem jej jest przeważnie ludzkość i dobroczynność, oddałaby ona i krajowi nie małą przysługę tak pod względem materyalnym jak i moralnym, zasłaniając bowiem 1000 nieszczęsliwych istot od nędzy i ubóstwa, zasłaniałaby kraj od tyluż śródeł zbrodni i występków, które nędza zwykle sprowadza, a dostarczając krajowi rąk usposobionych do pracy zwłaszcza w zawodzie w kraju naszym nie dość rozwiniętym, przynosiłaby krajowi i pod względem materyalnym niepospolite przysługi. Pomimo jednak, że tak wielkie dzieło jest do spełnienia, nie brak mu jednak na potrzebnych funduszach. Dla tej instytucyi bowiem zapisał fundator cały swój majątek, a jak wielkim jest ten majątek, ztąd można się przekonać, że choć mamy dlań niefortunną administracyę, ogólny dochód przenosi dwakroć dziesięć tysięcy złr. rocznie.

Aby zaś zapewnić temu zakładowi jak najgorliwszy zarząd i opiekę, użył fundator stosunku krwi i hojnej zapłaty; powołał bowiem najbliższych krewnych na kuratorów i wyznaczył ośm tysięcy złr. rocznej pensyi kuratorowi.

Jakiegoż zawodu doznałby fundator, gdyby wstał z grobu! Zakład jego nie dał do dziśdzień ani dla jednego starca przytułku, nie wychował ani jednej sieroty.

Siedemnaście lat upłynęło od czasu jego śmierci, a nie stanął nawet budynek, przeznaczony na umieszczenie starców i sierót, chociaż budynek ten jeszcze za życia fundatora był rozpoczęty.

Nie myślę wyliczać wszystkich przeszkód, dla których marnieje dobroczynny ten zakład, — raz, że powszechnie one są wiadome; powtóre, że Wysoka Izba zająwszy się już funduszami krajowymi w ogólności, zajmie się zarazem i tą fundacyą krajową.

Lecz jakikolwiek będzie rezultat naszych zabiegów i w jakiekolwiek ręce dostałaby się nareszcie fundacya Skarbkowska, to zdaniem mojem nie przyjdzie ów instytut nigdy do skutku i nie stanie nigdy na wysokości swojego przeznaczenia, jeżeli nie potrafimy uwolnić go od najgłówniejszych przeszkód jego istnienia, to jest jeżeli go nie zwolnimy z obowiązków, jakie ś. p. hr. Skarbek dla sceny lwowskiej na rzecz miasta Lwowa zaciągnał. Do tego punktu zmierza mój wniosek, — ograniczę się przeto wyłącznie na stosunku fundacyi do teatru, a właściwie do miasta Lwowa.

Rzecz ma się tak:

Jeszcze w wieku 18tym Rząd wszelkich dokładał starań, aby teatr we Lwowie utrwalić. Nie znalazłszy tu nikogo, któryby na założenie teatru chciał wziąść przywilej, sprowadził w r. 1792. z Pesztu pewnego Bulla, wziął go w protekcyę, sprzedał mu gmach franciszkański przysposobiony później na teatr, ten sam, który zgorzał w roku 1848., i nadał mu przywilej na teatr, a chcąc mu dostarczyć środków materyalnych, dodał mu przywilej na reduty. Lecz Bulla nie podołał temu zadaniu; brakło mu na funduszach — w dziesięciu przeto niespełna latach zadłużył się nad siły, i był bliskim zupełnego bankructwa.

Rząd więc ówczesny chcąc tak teatrowi jak jemu przyjść w pomoc, proponował miastu Lwowu aby kupiło od niego gmach i przywilej. Lecz miasto nie okazało ku temu najmniejszej chęci. Nadszedł więc w roku 1802. dekret nadworny, który wyliczając zasługi jakie Bulla dla zabaw i przyjemności miasta położył, przedstawiał zarazem, że Bulla nie zasługuje na surowe z nim postępowanie. Dekret ten nie zmuszał wprawdzie miasto do kupna, lecz zalecił go gorąco, dodał bowiem nawet, iż żądana ze strony Bulli cena kupna nie jest zbyt wielką. Lecz ówczesne gubernium udzielając miastu ten dekret, wyznaczyło mu termin dni trzydzieści, i nakazało miastu w terminie tym teatr albo kupić, albo z postępowania swego się wytłumaczyć. Na takie *dictum acerbum* miasto kupiło teatr wraz z przywilejem, i zaraz też wypuściło go temu samemu Bulli w pietnastuletnią dzierzawę, bo taka była wola ówczesnego gubernium. Dotykam dla tego tych szczegółów, ponieważ historya i tradycya sprawy o którą idzie, zdaniem mojem nie małej jest wagi. Z tego powodu muszę także przytoczyć prawdopodobne przyczyny, dla których miasto okazywało tak mało chęci do kupienia teatru i przywileju. Oto przywilej opiewał na teatr niemiecki!

Teatr polski nie miał jeszcze podówczas prawa obywatelstwa we Lwowie; poczytywany był on za obcy, i jako taki musiał się mieścić po budach jezuickiego ogrodu. Co więcej, — od każdego swojego przedstawienia musiał opłacać teatrowi niemieckiemu pewną daninę. Zdaje się więc, że z jednej strony uczucie narodowe nie pozwalało miastu wchodzić w tego rodzaju interesa, z drugiej zaś strony przedsiębiorstwo teatru niemieckiego nie mogło mu rokować korzyści, bo bądź co bądź teatr niemiecki był tutaj obcym, mało więc było nadziei dla jego powodzenia. Jakoż i rzeczywiście stał się on dla miasta z czasem wielkim ciężarem, pozbyć się więc jego było jedynem miasta zadaniem.

Przed rokiem 1835. hr. Skarbek wszedł w układ z miastem o nabycie tego przywileju. Nie szło mu o budynek teatralny, bo on zamierzał wybudować nowy gmach, ten sam w którym obradujemy. Szło mu tylko o przywilej na lat 50. Łatwą rzeczą do pojęcia, że miasto otwartemi ramionami przyjęło tę propozycyę; za przywilej nietylko nie żądało żadnej zapłaty, ale nadto okazało gotowość przyjęcia wielu uciążliwych a nawet kosztownych warunków, które hr. Skarbek na niego nakładał. Lecz miasta poczytywane wówczas były za bezwłasnowolne. Nie mogły one swojemi prawami samowolnie zarządzać, lecz potrzebowały w tej mierze przyzwolenia władzy politycznej, jako władzy kuratorskiej. Chcąc więc zawrzeć z hr. Skarbkiem jakikolwiek stanowczy układ, miasto Lwów musiało się odnieść do władzy politycznej. Rzeczywiście też spisano punkta kontraktu, przedłożono je tej władzy, i dekretem nadwornym, jeżeli się nie mylę, z dnia 15. Września 1835. roku, dostało miasto umocowanie do zawarcia kontraktu z hr. Skarbkiem i zarazem wskazano mu warunki, na jakich ten kontrakt zawarty być winien. Otóż na mocy tego dekretu nadwornego i na mocy warunków wskazanych, stanął kontrakt 7. Grudnia 1837. roku między miastem Lwowem a hr. Skarbkiem, w którym miasto odstąpiło mu swój przywilej, a właściwie zrzekło się przywileju na rzecz jego, a nadto zobowiązało się, dać mu plac potrzebny dla gmachu teatralnego wybudować się mającego, poburzyć na tym placu stojące jatki i inne sklepy, wymurować taras od krakowskiego przedmieścia, zamurować w bliskości Pełtew, oddać na użytek cegielnię na stryjskiej rogatce i t. p.

Jakie natomiast obowiązki hr. Skarbek przyjął na siebie, nie będę ich wszystkich wyliczał; są one spisane w dokumencie dodatkowym do kontraktu z tejże samej daty. Lecz co się tyczy teatru który nas głównie obchodzi, zobowiązał się hr. Skarbek do utrzymywania dobrej sceny niemieckiej, w szczególności zaś zobowiązał się do utrzymywania trajedyj, komedyj, oper, melodramów, krotochwil, wszystko to w języku niemieckim; dalej do utrzymania przyzwoitej garderoby, porządnych dekoracyj i dobrej orkiestry. Rzecz naturalna, że miasto nie przepomniało także o gwarancyi na przypadek, gdyby hr. Skarbek tego kontraktu albo wcale nie dotrzymał, albo też należycie nie wykonał.

Tę gwarancyę postanowiono ostatnim artykułem dokumentu dodatkowego. Hr. Skarbek zapisał w nim na kaucyę i hypotekę dochód z całego gmachu teatralnego, i pozwolił aby magistrat w razie, gdyby on lub sukcesorowie jego nie dotrzymali warunków kontraktu, gmach wydzierżawił i dochody dzierżawne na utrzymanie teatru obracał, a nadwyżkę tylko jemu lub jego sukcesorom wypłacał.

Inacej gwarancyi jakiejkolwiek lub też na innym jakim majątku hr. Skarbek nie zapisywał, bo miasto jej nie żądało z uwagi, że gmach teatralny zdawał się wystarczać. Tak zawarty kontrakt przedłożony był władzom politycznym do zatwierdzenia, i rzeczywiście został zatwierdzonym. W późniejszych czasach wniesiono go do tabuli miejskiej; na mocy jego został hr. Skarbek za właściciela budynku teatralnego zaintabulowany, zaś w stanie biernym tej realności zostały wszelkie jego obowiązki, a w szczególności wszelkie obowiązki względem sceny niemieckiej na rzecz miasta Lwowa hypotekowane. Nadmienić tu muszę, że teatr polski nie był przedmiotem tych kontraktów; hr. Skarbek zastrzegł sobie tylko prawo utrzymywania sceny polskiej, francuskiej lub włoskiej. Tem zastrzeżeniem jednak oddał on scenie polskiej wielką usługę, przyprowadził ją bowiem do praw obywatelskich we Lwowie, a nadto zastrzeżenie to jego zamieniło się w obowiązek utrzymywania sceny polskiej, lecz już nie na mocy układów z miastem i na rzecz miasta, ale na mocy kontraktu ze Stanami, a zatem na rzecz Stanów. Jak wielkim jest ciężarem teatr niemiecki dla fundacyi hr. Skarbka, nad tem bliżej nie potrzebuję się rozwodzić. Niedawno pisma publiczne rzecz tę bardzo jasno wyłożyły, a szczególnie też pan Pierożyński w swojej broszurze, która niewątpliwie znajduje się w ręku każdego z posłów. Oto teatr niemiecki pochłania nietylko wszelkie dochody z całego gmachu teatral-

nego, które hr. Skarbek rzeczywiście na cele sceny niemieckiej przeznaczył, ale nadto pochłonął dotychczas stokilkadziesiąt tysięcy reńskich z innych funduszów, które hr. Skarbek na scenę niemiecką nigdy nie przeznaczył. Zamiast coby przynajmniej nadwyżka dochodów gmachu teatralnego służyć miała zakładowi ubogich i sierót, instytut ten służy dziś scenie niemieckiej.

Wówczas kiedy hr. Skarbek umawiał się z miastem o teatr, fundacya jego nie była jeszcze ustanowioną, ustanowił on ją dopiero 1. Sierpnia 1843. r., lecz akt fundacyi stosunku jego do miasta i do sceny niemieckiej w niczem nie zmienił, również i śmierć jego żadnej innej w tych stosunkach nie sprowadziła zmiany, jak, że osobiste jego obowiązki przeszły na jego sukcesora, a tym sukcesorem jest instytut ubogich i sierót w Drohowyżu.

Kontrakt z 7. Grudnia 1837. i dokument dodatkowy przestanie dopiero w roku 1892. obowiązywać; jeżeliby więc aż do tego czasu miały pozostać w swej mocy, i gdyby były tak tłumaczone jak dotąd, to nie ma nadziei, aby fundacya hr. Skarbka przyszła do skutku; a jeżeliby przyszła, nie stanie nigdy na wysokości, na jakiej fundator chciał ją postawić. Jest więc panowie, naszem zadaniem, przyjść jej w pomoc. Kompetencyę do tego mamy w statucie krajowym, który nam oddaje pod zarząd fundusze krajowe, a fundacya hr. Skarbka, będąc wyłącznie dla Galicyi ustanowioną, jest niewątpliwie fundacyą krajową. Mamy do tego kompetencyę w samym także akcie fundacyjnym, powołującym ówczesne Stany do opieki i kontroli, my bowiem w tej mierze nie jesteśmy czem innem, jak dalszym ciągiem Stanów. Zresztą wiara publiczna, zaufanie publiczne domaga się głośno pomocy dla fundacyi Skarbkowskiej; — któż bowiem z patryotów, mając tak odstraszający przykład na hr. Skarbku, zechce swój majątek poświęcić na usługi i potrzeby kraju? Idzie tylko o środki, jakiemibyśmy w tej mierze rozporządzać mogli. Oto obowiązki dla sceny niemieckiej wypływają z owego kontraktu z miastem zawartego i dokumentu dodatkowego. Wprawdzie wpływała na ten kontrakt władza polityczna; jednakże nie wpływała ona w własnem imieniu, czyli w imieniu Rządu, lecz wpływała tylko jako władza kuratelna, czuwająca nad czynnościami miasta, które w owym czasie uważane było za bezwłasnowolne.

Z tego powodu obowiązki dla sceny niemieckiej nie są na rzecz Rządu, ale są one wyłącznie na rzecz miasta i li tylko na rzecz miasta hypotekowane.

Chcąc więc instytucyi hr. Skarbka przyjść w pomoc, nie pozostaje nic innego, jak udać się do uczucia ludzkości miasta Lwowa, ażeby zechciało fundacyę hr. Skarbka uwolnić od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej. Czy miasto Lwów dziś jeszcze jest bezwłasnowolne lub nie, czy przeto do zwolnienia fundacyi od owego obowiązku będzie potrzebować interwencyi władz politycznych lub nie, w to bynajmniej nie wchodzę. Celem bowiem jaki sobie Rząd utrwalając teatr niemiecki, założył, była jak to wyraźnie akta Balli powiadają, zabawa i przyjemność dla miasta Lwowa, celem zaś fundacyi Skarbka jest ludzkość i dobroczynność. Ubliżałbym władzom politycznym, gdybym wyraził jakąkolwiek wątpliwość, czy poświęcą zabawę i przyjemność dla celów ludzkości i dobroczynności (oklaski), zwłaszcza że nikt zaręczyć nie może, że 1000 owych nieszczęśliwych istot, któreby w zakładzie drohowyskim znalazły przytułek, nie padną w tym n. p. roku ofiarą śmierci głodowej (oklaski)

Przypuszczam wszakże, że Rząd chcąc utrzymać scenę niemiecką we Lwowie, miał oprócz owych jawnie wypowiedzianych, inne także cele ukryte. Gdyby tak było, to nikomu nie tajno, iż tym ukrytym celem nie było co innego, jak tylko chęć germanizowania miasta; lecz skoro Lwów przez sto lat blisko zgermanizować się nia dał, to mało pozostaje nadziei, ażeby go kiedykolwiek zgermanizować zdołano (brawo). Szkoda grosza na tę z góry straconą sprawę, a zwłaszcza grosza, który nie jedną łzę otrzeć i nie jedną ofiarę z toni niedoli wydobyć może.

Gdyby Rządowi szło o sztukę, to scena polska może ją zarówno z niemiecką a może nawet lepiej reprezentować, a gdyby się z czasem rozszerzył zakres sceny polskiej, to nie tylko dogodzilibyśmy sztuce, ale nadto przedsiębiorstwo teatru stałoby się zdaniem mojem dla instytutu ubogich w Drohowyżu korzystnym interesem.

Wszelako moi Panowie, czyli interwencya władz politycznych do zmiany kontraktu będzie potrzebna lub nie, a mojem zdaniem potrzebną nie jest, bo miasto Lwów tego rodzaju prawami, dziś samowolnie rozrządza, jest rzeczą pewną, że bez zezwolenia samego Monarchy sprawa ta obejść się nie może.

W roku bowiem 1842., gdy teatr został wybudowany i na użytek publiczny oddany, Cesarz Ferdynand nadał hr. Skarbkowi stosownie do po-

wołanych tu aktów przywilej na lat 50, a w przywileju tym wymienione są nie tylko prawa jakie mu zostały nadane, ale zarazem i obowiązki, a między niemi i owe także względem sceny niemieckiej, które weszły do kontraktu z miastem Lwowem, z przywileju zaś żaden obowiązek bez zezwolenia samego Monarchy ustąpić nie może.

Na szczęście jednak obowiązki te nie tyczą się ani Państwa ani Rządu, lecz jak z pierwotnej ich natury wynika, były one dla zabawy i przyjemności miasta pomyślane. Otóż ze wszystkich aktów występuje miasto Lwów jako strona najbardziej interesowana — nie pozostaje nam przeto nic innego, jak przedewszystkiem do niego się odezwać. Zresztą chcąc fundacyę zwolnić z obowiązków dla sceny niemieckiej, to cokolwiek przedsięwziąśćby wypadło, miasta Lwowa nie tylko nigdy pominąć nie można, ale koniecznie od niego zacząć potrzeba.

Obowiązki bowiem owe są, jak już tyle razy wspominałem, na rzecz jego hypotokowane; bez zezwolenia też jego na tej drodze niczego przedsiębrać nie możemy.

Tym sposobem usprawiedliwiłem jak mniemam dostatecznie pierwszy ustęp mojego wniosku, dodać tylko winienem, że na szczęście mój wniosek nie jest bez antecedencyj. Już dwa razy zwalniano fundacyę Skarbkowską z obowiązków jakie na niej ciężą. I tak n. p. w gmachu teatralnym hr. Skarbka miał być dom zajezdny, którego jak wiadomo nie ma. Jakim sposobem zwolnienie to nastąpiło, czy wyraźnie czy też milczeniem, pomimo poszukiwań wyśledzić nie mogłem, jednakże jest faktem, że domu zajezdnego nie ma.

Drugie zwolnienie z kontraktu nastąpiło co do samej nawet sceny niemieckiej.

Fundacya była obowiązaną, dawać bez przerwy cztery przedstawień tygodniowo, jednakże w roku 1858. zwolniono ją od przedstawień w miesiącu Lipcu, Sierpniu i połowie Września, w tem więc wszelka otucha, że potrafimy uwolnić fundacyę Skarbka od sceny niemieckiej w ogóle, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na tak długo, aż stanie zakład w Drohowyżu na wysokości przeznaczenia swego.

Drugi ustęp mojego wniosku, który opiewa, aby zawezwać teraźniejszy zarząd fundacyi, ażeby nie wchodził z przedsiębiorstwami teatralnemi w żadne układy na dłuższy czas jak na pół roku, jest tylko loicznem następstwem pierwszego ustępu.

Co do formalnego traktowania tej sprawy wnoszę, aby ją przekazać komisyi funduszów krajowych, bo rzeczywiście tam ona należy; o ile zaś proponowałem, aby komisya w czterech dniach sprawozdanie wygotowała, od wniosku tego odstępuję, przekonałem się bowiem, że jest zbyt wiele aktów tej sprawy do czytania, na co cztery dni zaledwie wystarczy.

Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać do komisyi funduszów krajowych. Czy życzy sobie kto w tej sprawie głos zabrać? (Nikt nie żąda głosu) Gdy nie słyszę innego wniosku pod tym względem, więc podam pod wotowanie. Kto jest za tem, ażeby wniosek ten odesłać do komisyi funduszów krajowych, raczy powstać. (Większość powstaje). Wniosek przyjęty.

Teraz następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Szpunara o księgach gruntowych. Czy chce wnioskodawca w tej mierze zabrać głos?

Poseł Szpunar. Głosu mego zrzekam się i zdaje go na kolegę Zdunia.

Poseł Zduń (po odczytaniu wniosku p. Szpunara wydrukowanego i posłom rozdanego).

Panowie! prawo własności jest kamieniem węgielnym, na którym spoczywa wielka budowa społeczeństwa ludzkiego; bez niej nie było i nie będzie ani społeczności należnej, ani cywilizacyi. Prawo zaś własności rzeczy nieruchomych, a zatem i gruntów włościańskich może być nabyte tylko przez zaprowadzenie ksiąg tabularnych.

Spodziewam się zatem, że potrzeby tej nikt z panów przeczyć nie będzie, a tem bardziej, jeżeli Wysoki c. k. Rząd uznał ją, przedstawiając nam projekt do podobnej ustawy. Dziwićby się tylko należało, dlaczego Rząd przez tak długi szereg lat, a przynajmniej od zniesienia pańszczyzny, żadnego w tej mierze nie uczynił wniosku. Zapewnie li tylko z tej przyczyny, że nigdy nie miał na celu prawdziwego dobra kraju, ale owszem wszelkie kłótnie i pieniactwa między nami mało go obchodziły, a może były mu pożądane.

Dziś inny Rząd, zdaje się że ma mieć inne zamiary. Korzystajmy więc z tego i starajmy się usunąć przyczynę niezgody i pieniactwa, zaprowadzić to, co jest dla kraju nieodzowne.

Dotychczas panowie! nie było właścicieli ziemskich u ludu; nikt nie jest pewnym tego co posiada, a wielu nie wie ile i jakie wypada im sprawiedliwie zapłacić podatki, i czy przez szereg lat może niesłusznie nie płacili jeden za drugiego. Że tak rzeczy stoją, byłem nieraz tego świadkiem po wsiach. Nie mając zaś własności, nie mogą mieć kredytu rolniczego, tej że tak po-

wiem odmiany kredytu przemysłowego, któryby im ułatwiał pożyczkę i chronił ich od lichwy, pieniactwa i prawników. Nie mając zaś kredytu, nie mogą zaciągnąć taniej i korzystnej pożyczki, n. p. z pieniędzy sierocińskich i innych kapitałów w kasach powiatowych złożonych, ale uciekać się muszą w razie nędzy lub nieprzewidzianego wypadku nieszczęścia do wexla, tego pięknego, dla wyzyskania u ludu jak największej lichwy wynalezionego środka. (Brawo.)

Po zaprowadzeniu ksiąg tabularnych, wszystkie te niedogodności zostaną usunięte, kredyt i pożyczka będzie ułatwioną, rolnictwo i dobrobyt ludu naszego, tej podwaliny podług mego zdania przyszłej nadziei kraju, podniesą się. Powiedzą może niektórzy z panów, że w teraźniejszych czasach krytycznych jest to rzeczą za kosztowną i do prędkiego zaprowadzenia nie łatwą. Być to może; ale zacznijmyż raz, wszak każdy początek jest trudny. I przeprowadzenie kanału Suezkiego było trudnem i jest wielkiem dziełem, a przecież ukończone zostanie. Od zaprowadzenia potrzebnych instytucyi w kraju, nic nas odstraszać nie powinno. Proszę zatem Wysokiej Izby, aby wniosek mój do komisyi prawniczej dla wypracowania projektu taniego i prędkiego zaprowadzenia ksiąg tabularnych odesłała i licznie go poparła. Sposobów zaprowadzenia nie podaję, sądzę bowiem, że komisya prawnicza, złożona z ludzi fachowych, lepiej i dokładniej tę rzecz oceni, jak słowa i siły moje by to zdołały. (Oklaski.)

Marszałek. Wniosek jest, aby sprawę tę odesłać do komisyi prawniczej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Izba powstaje). Więc będzie odesłaną do komisyi prawniczej. Aby panom dać czas do wyboru komisyi finansowej, zakończymy posiedzenie. Mam jeszcze nadmienić, że przybyli do grona naszego nowi członkowie: pp. Rydzewski, Kapiszewski i Dziewoński. Proponuję, aby ich rozdzielić dla skompletowania sekcyi, mianowicie: p. Rydzewskiego do trzeciej sekcyi, p. Kapiszewskiego do pierwszej, a p. Dziewońskiego do drugiej. Czy zgadzają się panowie z tem?

Głosy. Zgadzamy się.

Marszałek. Następujące posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym będzie: 1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu roku słonecznego w administracyi. 2. Czytanie przedłożenia rządowego o księgach hypotecznych. 3. Pierwsze czytanie wniosku posła Zdunia o soli. 4. Komisya petycyjna. 5. Rozprawy nad regulaminem. Upraszam panów, abyście zechcieli się sekcyami zebrać dla wyboru komisyi finansowej, t. j. z każdej sekcyi po dwóch, a zaraz potem nastąpią narady komisyi głodowej. Jutro o godzinie 11. zejdzie się komisya gminna. Co do dyjet upraszam tych panów, którzy takowe jeszcze nie odebrali, aby się raczyli zgłosić dziś i jutro, bo to jest z trudnościami połączone dla urzędników Wydziału krajowego, jeżeli pp. posłowie codzień po dyjety przychodzą. Komisya petycyjna będzie miała posiedzenie jutro o godzinie 11tej. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. trzy kwandranse na pierwszą).